

Jacek Iwaszkiewicz

Żołnierz Mikołajczyk **opowieść o cieniu**

W każdej polskiej rodzinie są zdjęcia, na których widoczne osoby - nic nam nie mówią o sobie. Są bezimienne, nierozpoznawalne, wiemy o nich tylko tyle, na ile pozwala wyobrażania oglądającego fotografie. Ja widziałem na zdjęciu chłopaka w mundurze wojska polskiego, który siedzi na koniu i uśmiecha się do mnie. Zdjęcie było luzem włożone do starego albumu, nie opisane i jak sądziłem zostało zrobione przed II wojną światową. W kilka dni później, przeglądając zapomniane szpargały rodzinne, w ramach segregowania zdjęć i albumów, natknąłem się na notatkę, datowaną 19 września 1940r., o treści >

Oddawczyni niniejszego P. Mikołajczyk z Legionowa, której jedyny syn został pochowany jako poległy żołnierz w Młodzieszynie, zwróci się do Pana z prośbą o udzielenie pomocy przy odnalezieniu grobu syna.

Fakt, że syn Jej poległ w Młodzieszynie i tam pochowany ustaliłem przez dokumenty, jakie Pan złożył do Gminy i jakie matce poległego doręczyłem. Osobiście Pana proszę o dołożenie wszelkich starań, żeby zrozpaczona matka, zdołała ustalić miejsce pochowania jej dziecka.

Ta notatka zastanowiła mnie. Pisana była przez jakiegoś ludzkiego urzędnika, który odsyła moją babcię Władysławę do innego urzędnika / pewnie w innej miejscowości/, a wszystko to odbywa się podczas okupacji niemieckiej, równo rok po słynnej **Bitwie nad Bzurą** i prawdopodobnie w okolicach niedawnego pobojuwiska. Szybko skojarzyłem, że żołnierz na fotografii, to jej poległy syn, a mój wujek. Mało się mówiło po wojnie o poległych żołnierzach. Nikt tak na prawdę nie wiedział, co działo się z nimi. Niektórzy przecież wracali do rodzin, zwalniani przez Niemców z obozów, inni, dawali znać o sobie, przysyłając wiadomość okazją, jeszcze inni - milczeli, a rodzina czekała i nie dopuszczała myśli, że nie żyją. Tak chyba było w mojej rodzinie, bo o tym żołnierzu czasami tylko mówiło się, że jeszcze nie wrócił z wojny. Babcia kiedyś opowiadała przy mnie, że szukała syna w Młodzieszynie, ale okazało się, że to nie on tam jest pochowany. Babcia uciszyła się wtedy i już więcej nie szukała. Cierpliwie czekała na cud. Ale cud się nie zdarzył, indagowany Polski Czerwony Krzyż nic nie znalazł. Nie było dalszych poszukiwań. Majaczył dalej nierozpoznany cień.

Przeminęło wiele lat, dziadkowie i rodzice odeszli na zawsze, a ja nie miałem już kogo zapytać, jak miał na imię i jakim był żołnierzem.

Właściwie, to zapamiętałem imię, ale nie miałem żadnej pewności, że jest właściwe. To samo ze stopniem wojskowym - mówiono, że był w Szkole Łączności w Zegrzu, było więc domniemanie, że po tej Szkole był porucznikiem. W naszym domu nie zachowały się żadne dokumenty. Odnalazłem znowu kilka zdjęć. Znajomy żołnierz tym razem prezentował swój korpus w slipach, na plaży. Podpisano – Zegrze 1939r..

Postanowiłem poznać bliżej tego wuja, o którym dalej nic nie wiedziałem.

Żołnierz Mikołajczyk - opowieść o cieniu

Jest wiosna 2010 roku.

Portal internetowy Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu, bo tak teraz nazywa się Szkoła pozwolił mi nawiązać kontakt z niezastąpionym kustoszem historii tej Szkoły. Wysłałem e-maila >

„.....Nie mogę już dzisiaj zapytać starszych członków mojej rodziny o te banalne fakty. Jestem już najstarszym, z żyjących i odtwarzam ze strzępków rodzinnych papierów i zdjęć historię kilku bliskich nam rodzin, aby pamięć o nich nie zginęła. Załączam odnalezione w zeszłym tygodniu zdjęcie, na którym może być omawiany porucznik (Władysław) Mikołajczyk. Nie znam jego daty urodzenia, a nawet nie jestem pewny jego imienia, choć powinien je mieć po matce. Jego siostra, a moja matka, była rocznik 1921. Brat był od niej starszy, ale ich matka /moja babcia/ urodziła się w roku 1894. Myślę, że data 1912 odpowiadałaby na rok narodzin. Wypada, że był w Zegrzu ok. 1930r. Prawdopodobnie został w wojsku do 1939r. Tyle moich dywagacji. Jestem wdzięczny za okazaną pomoc....”



Pan pułkownik Mirosław Pakuła / wiceprezes Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności - www.szpzl.rf.pl/ życzliwie potraktował mój problem i odpisał, abym możliwie dokładnie uściślił dane. Ponieważ danych nie miałem, oparliśmy się na zdjęciu odznak łączności wuja Mikołajczyka, jakie w międzyczasie odnalazłem. Diagnoza brzmiała >

„.....Pierwsza z odznak (krzyż), to odznaka pamiątkowa pułku radiotelegraficznego w Warszawie. Oznacza to, że Pana stryj służył już jako oficer w 1. 3. warszawskim lub 2 beniaminowskim (Białobrzegi nad Zalewem Zegrzyńskim) batalionie tego pułku.....większość jego etatowej kadry została skierowana na stanowiska wojenne do innych jednostek wojskowych – pułków broni (piechoty, artylerii...), na stanowiska oficerów łączności. Tak mogło być z Pana stryjem. Okolice Sochaczewa, to rejon Bitwy nad Bzurą. W Bitwie brało udział 6 dywizji piechoty, oraz brygada kawalerii. Najbliżej Sochaczewa walczyła 16. i 26. DP. Być może w nich walczył Pana stryj. Ale są to oczywiście tylko przypuszczenia. Druga odznaka, to znak pamiątkowy łączności, który otrzymywali wszyscy żołnierze **łączności** (przede wszystkim kadra zawodowa).....

To, że Pana stryj posiadał odznakę pułku radiotelegraficznego wskazuje, że był oficerem służby czynnej, a nie rezerwy (rezerwiści takich odznak nie otrzymywali)....można stwierdzić z pewnością, że ukończył Szkołę Podchorążych Łączności przy Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu. Odbyły się tylko 2 promocje tej szkoły – 1937 i 1938. Niestety nie posiadam obecnie wykazu promowanych w tych latach, ale będę szukał...
Mirosław Pakuła Zegrze”

Diagnoza przedstawiona przez Pana pułkownika i źródłowe materiały jakie życzliwie udostępnił, ukierunkowały moje poszukiwania.

Wystąpiłem do Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie /www.caw@wp.mil.pl/ o udzielenie informacji o poszukiwanym żołnierzu, którego imienia i daty urodzenia nadal nie znałem i pogłębiałem swoją wiedzę o wojskach łączności. Szukałem też informacji z pola Bitwy.

..."Podpisanie rozkazów /8.IX.39r/ przez gen. Kutrzebę stało się sygnałem do rozpoczęcia WALNEJ bitwy w kampanii wrześniowej 1939 roku, przez dwie polskie armie „Poznań” i „Pomorze” która toczyć się będzie przez 2 tygodnie na rozległym terenie od Łęczycy do Warszawy.

Bitwa była ogromnym zaskoczeniem dla Dowództwa niemieckiego i zapisała się złotymi zgłoskami w księdze chwały Wojska Polskiego.

Wraz z przekazaniem Rozkazów, rozpoczyna się historia tamtych czasów. Zapada tysiące decyzji, rzutujących na postawy prostych żołnierzy, podoficerów i liniowych oficerów, którzy swoją postawą decydowali o powodzeniu lub niepowodzeniu podejmowanych przez polską stronę działań. W większości ich postawy stawiane są do dziś za wzór męstwa, a przykłady działań wojskowych, są wykładane nie tylko na polskich uczelniach....Nasi żołnierze, nie wiedząc praktycznie nic / o froncie walk /, znając jedynie swoje obowiązki na bardzo niewielkich odcinkach frontu, zmęczeni długimi przemarszami, bili się dzielnie przez ponad 2 tygodnie Bitwy nad Bzurą.

Było to największe starcie kampanii wrześniowej. W jej trakcie zmagало się ze sobą przeszło 650 tys. żołnierzy, z czego ok. 225 tys. po stronie polskiej. Spośród 115 tys. żołnierzy Armii „Poznań” do stolicy przedostało się zaledwie ok. 12 tys., zginęło niemal 9,5 tys., 19 tys. odniosło rany, a tysiące innych znalazło się w niewoli niemieckiej.

www.bzura1939.dobroni.pl

Bzura była największą bitwą Polskiego Września, ale też **naszą największą porażką tej kampanii**. To pierwsza Kesselschlacht II wojny światowej - w kotle znalazły się 2 polskie armie, z których armia "Pomorze" została totalnie unicestwiona, a armia "Poznań" wykrwawiona. Samych jeńców wzięli Niemcy ponad 100 tysięcy

Problemem Armii "Poznań" (zresztą problem ten dotyczył i innych armii) był brak jasnych wskazówek co do dalszych działań i osiagania celów. Wynikało to po prostu z niedokończonego planu wojny z Niemcami (Plan "Z"). I tak, na dzień 01.09.1939r. mamy sytuację taką, iż 4 zmobilizowane dywizje piechoty (i dwie brygady kawalerii) stoją w Wielkopolsce, najbardziej wysuniętej naszej rubieży na zachód, i oprócz "pilnowania" kierunku frankfurckiego, tak na dobrą sprawę nie mają nic do roboty (a jak wiemy gen. Kutrzeba miał szczęście, i to spore - na jego armię przez pierwsze dni wojny nie wyszło żadne uderzenie niemieckie). I co robi generał? Zarządza powolny odwrót, a w głowie powoli zaczyna mu dojrzywać plan ataku (zwrotu zaczepnego) w lewe skrzydło niemieckiej 8.Armii. Jednak NW nie wyraża jeszcze na ten plan zgody (sygnałem do ataku miało być hasło "Słońce wschodzi"). Fart i szczęście generała jeszcze nie opuszcza - Niemcy są głęboko przekonani, iż ... Armii "Poznań" już nie ma w Wielkopolsce ! (sądzi, iż na wskutek trudnej naszej sytuacji - przerwania frontu na północy i południu wycofuje się ona w kierunku Warszawy). Kutrzeba próbuje porozumieć się ze swoim sąsiadem z prawego skrzydła - d-cą Armii "Pomorze" gen. Bortnowskim, w celu dokonania wspólnego ataku. Jednak armia ta jest zbyt rozciągnięta (i miejscami pobita) na północy, by stanowić zwartą siłę bojową .

...a jednak podejmuje wraz z Armią Poznań wspólną walkę, walkę która w początkowym stadium manewru jest bardzo zresztą skuteczna i efektywna. Kutrzeba odnosi pierwsze sukcesy, jednak nie może nic więcej zdziałać w walce z Niemcami, którzy ściągają m.in. **lotnictwo**. Może efektywniejsza i mająca lepsze skutki była by współpraca z Armią ŁÓDŹ,

na która NW tak zawzięcie nie wyrażał zgody. Kutrzeba chciał, aby w walce wzięły udział odwody NW, co wzmocniło by siłę ognia. Niestety nasze dowództwo we wrześniu nie stanęło na wysokości zadania. Wojsko biło się z Niemcami ofiarnie, heroicznie, gdy nasz wyższy korpus dowódczy podejmował niekiedy niezrozumiałe i mające tragiczne skutki decyzje.

<http://forum.historia.org.pl/topic/1845-armia-poznan/>

Jednym z zasadniczych założeń było wykorzystanie, jako podstawowego środka łączności na szczeblu operacyjnym państwowej **sieci przewodowej**. Dopiero od dywizji w dół zamierzano opierać się na polowych środkach łączności przewodowej, uzupełnianej radiem. (Za czasów Rydza-Śmigłego zorientowano się, że tylko **kabelizacja** będzie skutecznie chronić linie łączności przewodowej przed skutkami bombardowań i ostrzeliwań dróg oraz linii telegraficznych i telefonicznych. Podjęto więc pogram kabelizacji linii państwowych, ale w sposób nie zawsze dla wojska przydatny. Na czele wojsk łączności stanął płk Heliodor Cępa. Tchnął nowe życie w wojska łączności, oraz był autorem wielu przemyślanych i celnych posunięć. W planie modernizacji i rozbudowy sił zbrojnych przewidziano rozbudowę ilościową oddziałów łączności na wszystkich szczeblach - od pułku do odwodu NW; rozbudowę wyraźniejszą - w dziale środków łączności **beprzewodowej**. Przewidywano również wymianę sprzętu telefonicznego i radiowego na nowsze, wyłączenie konstrukcji i produkcji krajowej, uwzględniającego także potrzeby pracy artylerii, broni pancernej, lotnictwa i floty. Z powodu przewidywanych w przyszłej wojnie oddaleń poszczególnych dowództw, postawiono również na poprawę słyszalności. (...) Plan przewidywał wyposażenie dywizji piechoty w 56 radiostacji i przydzielenie 1338km kabla. (...) Dowódcy grup łączności byli na podporządkowanym im terenie (dwie grupy na terenie pięciu DOK) zwierzchnikami samodzielnych oddziałów łączności, wchodzących w skład zw. taktycznych oraz niektórych broni. Sztab Główny Szefostwa Łączności utworzony został w 1937r. Centrum Wyszczolenia oraz Szkoła Podchorążych Łączności znajdowała się w Zegrzu i w latach trzydziestych tętniła życiem. Nowe systemy łączności, konieczność opanowania regulaminu służby ruchu radiowego, nowe wzory telefonów, łącznic polowych, radiostacji rodzimej produkcji - wszystko to narzucało konieczność poznania i bezbłędnego opanowania sprzętu i jego możliwości. Było to zadanie nietatwe w odniesieniu do łączności radiowej zachodnich sąsiadów, której łączność rozwijała się w owym czasie bardzo szybko i dynamicznie. W stosunku do potrzeb, wojska łączności odczuwały brak kadr, których było zawsze mniej niż przewidywał etat pokojowy. (...)Natomiast stosunkowo szybko udało się wdrożyć seryjną produkcję nowoczesnego sprzętu łączności przewodowej: aparatów telefonicznych wz. 36, małych łącznic na 6 linii, przystawek, aparatów nasłuchowych i kabli polowych dwóch typów. Jakość tego sprzętu nie budziła zastrzeżeń. W celu najlepszego dopasowania sprzętu wojskowej łączności bezprzewodowej dla potrzeb dowództw poszczególnych szczebli postawiono w ramach dwóch zasadniczych grup > **W** [wyższe dowództwo] i **N** [niższe dowództwo]) stworzyć **sześć zasadniczych typów radiostacji**, które z kolei można byłoby dopasować do warunków służby i szczególnych potrzeb konkretnych broni.

Typy:

W - Sztab NW

W1 - Sztab NW - armia, GO

W2 - armia Go - dywizja, brygada

N1 - dywizja - pułk, artyleria ciężka, lotnictwo, czołgi

N2 - pułk - batalion, dywizjon artyleryjski, samoloty myśliwskie.

N3 - kompania, szwadron, patrol

Gdy rozpoczęła się 'wojna nerwów' ukazała się zawodność rachub Generalnego Inspektora na odsunięcie konfrontacji z Niemcami do lat 1942-44.

Wyszło wtedy 'na jaw', że **na szczęblu operacyjnym** mamy właściwie '**pustynię radiową**'.

L. Wyszczelski „Warszawa 1939” Bellona 2009

T. Monczulewicz "Łączność woj. w latach 1914-1939", "Wojskowy Przegląd Tech." 1970

T. Popławski "Polskie wojska łączności w wojnie obronnej 1939r.", WPH 1965

Mirosław Pakuła „Pułk Radiotelegraficzny”, Ajaks

<http://forum.historia.org.pl/topic/9132-wojska-lacznosci/>

Bitwę nad Bzurą 1939r. kojarzą niemal wszyscy. Czy Polacy byli w stanie ją wygrać?

Bitwę nad Bzurą mogliśmy wygrać. Uderzenie armii Poznań i Pomorze rozpoczęte 9 września w odsłonięte **skrzydło 8 armii niemieckiej oraz części 4 i 10 armii** przyniosły skutek. Grupa operacyjna gen. Knolla-Kownackiego z armii Poznań rozbiła w bitwie nad Bzurą niemiecką 30 dywizję piechoty. Natarcie armii Poznań przyniosło odzyskanie Łęczycy. Natarcia armii Poznań posuwały się bez przeszkód. Uderzenia armii Poznań dowodzonej przez gen. Tadeusza Kutrzebę przyniosły sukcesy. Natomiast jeśli chodzi o działania armii Pomorze, grupa operacyjna gen. Bołtucia z armii Pomorze rozbiła obronę niemiecką pod Łowiczem i posuwała się bez przeszkód, prowadząc swoje uderzenie znad Bzury. Armia Pomorze, dowodzona przez gen. Władysława Bortnowskiego, swoim uderzeniem rozbiła już doszczętnie obronę niemiecką pod Łowiczem. Armia Pomorze wyzwoliła Łowicz. Jednak Niemcy zdołali ściągnąć posiłki i zatrzymali polskie armie. Spod Warszawy musiały cofnąć się aż dwie /niemieckie/ dywizje pancerne. Polskie armie zostały okrążone i musiały się przebijać do stolicy. Niektórym oddziałom się to udało.

Po reorganizacji oddziałów obu dywizji pancernych, Niemcy wznowili natarcie, jednocześnie nacierali też Polacy - na przeprawy nad Bzurą. W nocy z 16 na 17 września polskie wojska przerwały pierścień okrążenia i skutecznie przebiły się na wschodni brzeg Bzury /**15 i 17 DP** oraz **Podolska BK**./

18 i 19 .IX .1939 także trwały krwawe walki o przeprawy, w wyniku których obie strony poniosły **wielkie straty**, strona polska większe, a z okrążenia wyrwało się wiele małych grup naszych żołnierzy, najczęściej bez ciężkiego sprzętu który został na zachodnim brzegu. Najcięższe walki w bitwie nad Bzurą toczyły niemieckie dywizje 1. Pancerna i 4. Pancerna właśnie w dniach 16 - 18, a także 19 września - poniosły wtedy bardzo duże straty ludzkie, a także w czołgach. 4. Pancerna oprócz udziału w walkach w rejonie Sochaczew - Brochów brała też udział w obronie linii Bzury przed natarciami Polaków, między innymi w Brochowie i Witkowicach - ze wspomnień dowódcy 35. Pułku Pancernego wynika że natarcia te były bardzo silne, **walki bardzo zaciekle**, a Polacy zdeterminowani i nie zważający na straty własne - była to bardzo ciężka próba dla żołnierzy pułku, szczególnie walki w nocy. Gdyby nie tak silne i niszczycielskie **wsparcie Luftwaffe/ 330 bombowców/** wynik bitwy mógł być inny, mogła się ona zakończyć przebicciem całości sił polskich do Warszawy, rozbiciem 1. niemieckiej D Panc, części 4. D Panc, oraz zadaniem ogromnych strat pułkowi SS LAH. Tak się jednak nie stało i bitwa wygasła. Zorganizowany **opór trwał do 22 września**, potem walczyły lub przebijały się na własną rękę małe oddziały polskich żołnierzy...”

<http://forum.historia.org.pl/topic/397-bitwa-nad-bzura/>

Już po zakończeniu bitwy, zaczęły powstawać **pierwsze cmentarze**, na których chowano poległych, ekshumując ich **z mogił polowych**. Pomimo represji ze strony Niemców, miejscowa ludność starała się tak chować poległych, aby możliwa była ich **późniejsza identyfikacja**.

Żołnierz Mikołajczyk - opowieść o cieniu

Łącznie na 73 cmentarzach i kwaterach wojskowych cmentarzy parafialnych, poczynawszy od Łęczycy i Uniejowa, aż po Łomianki i wojskowe cmentarze Warszawy, spoczywa prawie 20 tys. poległych i zmarłych z ran żołnierzy dwóch polskich armii: „Poznań” i „Pomorze”.

www.bzura1939.dobroni.pl

Po kilku miesiącach otrzymałem pismo z CAW w którym informowano >

.....”Centralne Archiwum Wojskowe nie może udzielić wyjaśnień odnośnie osoby Pana Mikołajczyka (Władysława), gdyż w materiałach archiwalnych nazwiska ww. nie odnaleziono. Nadmieniam, że brak daty urodzenia utrudnia poszukiwania w dokumentach. Informuję, że akta z okresu kampanii wrześniowej zaginęły w czasie działań wojennych i okupacji, a CAW nie posiada ewidencji żołnierzy, którzy służyli w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym.....29.08.2010.”

W dniu 30 września ponownie napisałem do Zegrza, do pułkownika Pakuły >

Szanowny Panie Pułkowniku

znowu zwracam Panu głowę zagubionym żołnierzem, ale CAW nie kwapi się w kwerendzie. Pani Doktor nie szuka chyba w odpowiednim miejscu.

Ja znalazłem nowe zdjęcie żołnierza – w mundurze- to mój wuj Mikołajczyk. Czy można poznać, z którego kursu Szkoły Łączności pochodzi. Może Pana diagnoza przybliży CAW do źródła?....

Pułkownik Mirosław Pakuła odpowiedział natychmiast.

Witam, no cóż nadal ciężka sprawa...Moja analiza >

1. na zdjęciu jest podoficer w stopniu kaprała
2. może to być albo podoficer zawodowy, albo nadterminowy (stawiam na zawodowego)
3. na pewno nie jest to kapral podchorąży ze Szkoły Podchorążych Łączności w Zegrzu, gdyż miałyby paski pod końcem rękawów oznaczających na którym jest roku nauki.

Wniosek:

Skoro może to być podoficer zawodowy, to w Zegrzu mógł ukończyć:

- Centralną Szkołę Podoficerską Wojsk Łączności przy Obozie Wyszkozenia Wojsk Łączności, która istniała w latach 1921-1922. lub
- szkolił się w składzie batalionu szkolnego podoficerów w Centrum Wyszkozenia Łączności, który istniał w latach 1929-1939.

Ja szukałbym w CAW w zespole archiwalnym Oddziału Szkolne, Centrum Wyszkozenia Łączności, sygnatura I.340....., ale tam jest chyba kilkadziesiąt teczek. Są w nich głównie rozkazy dzienne dowódcy /komendanta/ ośrodka, w których o słuchaczach mało się wspomina, rzadko wymienia się ich nazwiska/. Należałoby przejrzeć praktycznie wszystkie teczki i liczyć na cud... Pozdrawiam...

Tego tropu nie mogłem pozostawić odłogiem. Wystąpiłem z prośbą do Dyrektora CAW o zgodę, na wgląd do dokumentów, mogących wyjaśnić przebieg służby **kaprała Mikołajczyka**, żołnierza **pułku Radiotelegraficznego w Warszawie**. Kiedy uzyskałem taką zgodę, podjąłem trud wyszukania w kartotekach Archiwum wszelkich dokumentów, mogących wnieść do sprawy nowe informacje. Należało

wymienić wszystkie sygnatury teczek, jakie chciałem otrzymać do wglądu. Na początku, nie było ich zbyt wiele. Po złożeniu wypełnionych rewersów, nadszedł czas oczekiwania, na dostarczenie ich z magazynów. Czytałem więc o Szkole Łączności.

W styczniu 1921 r. w Zegrzu pod Warszawą został utworzony Obóz Wyszkożenia Oficerów Wojsk Łączności, przemianowany w maju tego roku na Obóz Szkolny Wojsk Łączności. W jego strukturze funkcjonowała **Centralna Szkoła Podoficerska Wojsk Łączności**, powstała z połączenia obu dotychczasowych warszawskich szkół łączności. Do jej podstawowych zadań należało jednolite wychowanie i gruntowne wyszkolenie techniczno-teoretyczne oraz praktyczne w zakresie łączności wojskowej żołnierzy służby stałej. Celem Szkoły było przygotowanie dla Wojska Polskiego odpowiedniej ilości kadr niższych dowódców i instruktorów. Czas nauki wynosił 9 miesięcy i był podzielony na 3 okresy: pierwszy – unitarny, drugi – z podziałem specjalności (telegrafia i radiotelegrafia) i trzeci – sprawdzający nabytą wiedzę. Dwa ostatnie etapy szkolenia kończyły się kilkudniowymi zajęciami praktycznymi w terenie. Po zakończenie nauki słuchacze otrzymywali świadectwa, przydział służbowy do jednostki wojskowej, byli zakwalifikowani do korpusu podoficerów zawodowych oraz otrzymywali awans do stopnia starszego sierżanta włącznie. Ogółem przeszkolono w Szkole 156 słuchaczy.

W 1929 r. na bazie Obozu Wyszkożenia Wojsk Łączności powstało Centrum Wyszkożenia Łączności. Funkcjonowało ono dalej w Zegrzu do pocz. września 1939 r.

Według stanu z 1935 r. na jego czele stał Komendant Centrum, któremu podlegali:

- Dyrektor Nauk – przełożony wykładowców, laboratoriów, pracowni i plutonu obsługi,
- Kwatermistrz – przełożony kompanii obsługi i plutonu gospodarczego,
- Kierownik Kursów Oficerskich,
- Komendant Szkoły Podchorążych Łączności wraz z pododdziałami kandydatów na oficerów
- służby stałej i oficerów rezerwy,
- **Dowódca Batalionu Podoficerów Łączności.**

Ogólna struktura organizacyjna wojska

- **związki operacyjne**
 -  front (grupa armii, grupa flot), {150-500 tys żołnierzy};
 -  armia (flota, okręg obrony powietrznej), {ok. 45-150 tys żołnierzy};
- **związki taktyczne**
 -  korpus {ok. 15-45 tys żołnierzy};
 -  dywizja {ok. 5 -15 tys żołnierzy};
 -  brygada {ok. 3 - 6 tys żołnierzy};
- **oddział**
 -  pułk {ok. 900-2100 żołnierzy};
- **pododdział**

Żołnierz Mikołajczyk - opowieść o cieniu

- o  batalion {ok. 300 - 700 żołnierzy};
- o  kompania {ok. 60-110 żołnierzy};
- o  pluton {ok. 9-45 żołnierzy};
- o  drużyna {ok. 3-15 żołnierzy};

Znalazłem notatkę elewa Szkoły Łączności w Zegrzu, który napisał:

Moja kompania składała się z plutonu radio, plutonu łączności przewodowej i plutonu łączności konnej. Ja znalazłem się w plutonie radio. Ćwiczyliśmy na radiostacjach korespondencyjnych Dywizji RKD na konnych taczankach, a pod koniec na nowoczesnych polskich radiostacjach N-1 i N-2. Szkołę ukończyłem w stopniu kaprała podchorążego i zostałem przydzielony na 2-miesięczną praktykę do Pułku Radiotelegraficznego w Warszawie.

Taki list napisał zapewne i żołnierz Mikołajczyk, kiedy dostał się do tej Szkoły, służąc już w Pułku Radiotelegraficznym w Warszawie. Nie znalazłem jeszcze żadnego dokumentu, jaki to był pododdział, ale liczę na archiwalne dokumenty CAW, kiedy wreszcie uzyskałem potwierdzenie terminu dostępu do zamówionych teczek.

Centralne Archiwum Wojskowe ma swoją siedzibę w zalesionym terenie przedwojennej Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie. /www.caw@wp.mil.pl/. Zajmuje solidny, szary budynek, z wydzieloną częścią, dostępną dla poszukiwaczy z zewnątrz. Nie jest to część ogólnodostępna, bo nadzoruje ją portiernia, wydawane są numerki i klucze do indywidualnych szafek w szatni i jest bezwzględny zakaz filmowania i nagrywania dźwięku na całym terenie Archiwum.

Telefony komórkowe pozostawia się w szatni lub depozycie.

Przy większej ilości dokumentów do przejrzenia, archiwista przydziela badaczowi indywidualną szafkę w Dziale Udostępniania Akt, przechowuje tam na okres niezbędny przydzielone akta i z tej szafki można po 2 teczki wykladać na czytelniane miejsce, gdzie przegląda się zamówione dokumenty, arkusz po arkuszu. Archiwiści są bardzo pomocni, zwłaszcza nowicjuszm, w poruszaniu się po archiwalnej materii, ale też bardzo czujni, gdy idzie o skrupulatne przestrzeganie regulaminu Archiwum. Ta sala jest pod stałym monitoringiem kamery.

Dla pasjonata historii wojskowości / a widziałem tam paru zawodowców/, Centralne Archiwum Wojskowe, z jego zbiorem dokumentów, to Eldorado tematów i spełnienie wszelkich oczekiwań. Jest tam wszystko, poza częścią dokumentów zniszczonych przez wojnę. Tak więc można tam znaleźć akta personalne żołnierzy / ½ narodu, ale nie wszystkie/, dokumenty Departamentów Wojskowych, Dzienniki Rozkazów Wojskowych, Instrukcje i Regulaminy Wojskowe, Instrukcje Wyszkożenia rodzajów wojsk, zbiory kartograficzne, fotograficzne i wiele innych dokumentów pokrewnych, do których dostęp jest ograniczony. Podlega to wszystko wojskowemu porządkowi i w tym trybie odbywa się udostępnianie dokumentów. Notatki można robić ręcznie, lub na laptopie, dla którego są przygotowane kontakty pod stolikiem. Jest też lampka, do pracy po zmroku. Staranność i porządek widać na każdym

kroku. Procedury zabierają jednak wiele czasu i amator badania Akt, musi uzbroić się w cierpliwość.

Ja swój program, częściowo tylko, zrealizowałem w ciągu 10 miesięcy, a przecież szukałem tylko 1 żołnierza - kaprała (imię NN) Mikołajczyka.

Pierwszy dzień w tej pracowni był bardzo ekscytujący. Trzymałem w ręku teczkę akt, datowane na 1936,37,38,39 rok i nie wiedziałem, co dokładnie zawierają, choć właśnie je wybrałem z olbrzymiego katalogu Archiwum. Nie były zakurzone, wszystkie dokładnie zawiązane na tasiemki, lecz większych rozmiarów niż zwykle biurowe. Na okładce były nalepione etykiety z aktualnym numerem sygnatury, a na niektórych teczkach starsze numery lub znaki, pisane kolorowymi kredkami na okładce.. Przecież te dokumenty wędrowały po różnych kancelariach, zanim dostały się do Wojskowego Archiwum.

Zastanawiałem się od czego zacząć, a wiedziałem, że mam Akta o zróżnicowanym zakresie. Wybrałem metodę numeryczną - zacząłem od teczek o najniższym numerze sygnatury. Okazało się, że było to bez znaczenia, bowiem poszczególne teczkę dotyczyły różnych okresów, przypadkowo upakowanych w okładki. Przeglądałem przez 13 kolejnych dni różne Rozkazy i Listy płac, wykazy i nawet rysunki, a z tych setek kart, wynotowywałem, na oddzielnych stronach, fragmenty, które rzucały promyk światła na mojego żołnierza. Problem w tym, że znalazłem 2 Mikołajczyków, odnotowanych w Rozkazach w tym samym czasie, w tej Szkole i nawet Pułku. Różnili się imionami i stopniem wojskowym, ale ja na tym etapie nie mogłem stwierdzić, który jest mój.

Po raz pierwszy, nazwisko Mikołajczyk **Wacław, kapral zawodowy** spostrzegłem w Rozkazie Nr.126/38, na dzień 7.06.1938r., gdzie przydzielono mu służbę dowódcy patrolu garnizonu w Pułku Radiotelegraficznym w Warszawie.

Ten Pułk stacjonował na ul. Duchnickiej, niedaleko Cmentarza na Powązkach. Tereny wojskowe zajmowały tam obszar o dużej przestrzeni, wzdłuż linii kolejowej, prawie do dworca Warszawa Gdańska. Do dzisiaj zachował się jedynie kościół garnizonowy na Parysowie, pod wezwaniem św. Józefata, który stoi osamotniony, przy ulicy Powązkowskiej, teraz zupełnie odcięty od dawnego garnizonu wykopem szybkiej trasy autostradowej. Jako ciekawostkę spostrzegłem w którymś z dokumentów, że wojsko chodziło na ćwiczenia rzutu granatem /bojowym/ na poligon, zbudowany na Słodowcu / szkic/, który dzisiaj jest zabudowany starym już, Osiedlem Mieszkaniowym Spółdzielni Nauczycielskiej przy ulicy Okólnej. Fotografie z lat 1950-55, pokazują to miejsce, jako piaszczyste pastwiska pobliskiego folwarku Czarny Dwór, z małym jeziorkiem i strumykiem. Strumyk jeszcze dzisiaj widać w Parku Olszyna. To był zachodni kraniec miasta Warszawy, dalej były łąki, bagienka i Puszcza Kampinoska. Dzisiaj tu stoją osiedla mieszkaniowe - Piaski, Sady Żoliborskie, Chomiczówka i wszystko jest zabudowane, poza Pracowniczymi Ogrodami Działkowymi, dawnych pracowników wojska.

Następnym moim odkryciem, po przerzuceniu kilku dokumentów, było odnotowanie, że kapral zaw. Waclaw Mikołajczyk **z kks I baonu** otrzymał przesyłkę pocztową na kwotę 34,57 zł.. Podawał to Rozkaz 218 w punkcie – wykaz przesyłek pocztowych.

Ta teczka okazała się bogata w informacje, bo w Rozkazie 180 p-kt – odkomenderowanie podof. zawodowych na Kurs - przeczytałem, że kpr. zaw. Mikołajczyk Waclaw z kks I baonu ma się stawić o godz. 8,00 u Komendanta CWŁ na Kurs wozów technicznych, który odbywa się w Zegrzu 16 i 17.08.1938r., a kilka kart dalej, w Rozkazie Nr.187 – pkt.- wystawienie dokumentów transportowych – był zapis wystawienia biletu na 16 i 17.08.38 do Zegrza i z powrotem dla Mikołajczyk + 2 innych.

Widać z tego, że szkolili się w większej grupie.

Podobny Rozkaz Nr.223 dotyczył wystawienia dokumentów do Nowego Dworu i z powrotem dla kpr. Mikołajczyka Waclawa + 3 szer. na okres 29.08 do 14.09.1938r. Z kolejnej teczki dowiedziałem się, że kapr. Mikołajczyk Waclaw pobierał gażę miesięczną w kwocie 152+13 = 165 zł. i jest „samotny” / **nie jest żonaty**/. To była Lista płac, za m-c sierpień 1938r. z wykazu uposażenia podoficerów zawodowych i nadterminowych.

Teczka za teczką odnotowywałem drobne szczegóły z życia wojskowego obu Mikołajczyków, przy czym o Waclawie było coraz więcej wiadomości. Nie miałem jednak koronnego dowodu, że Waclaw jest tym, którego szukam. Idąc więc kolejno za numeracją sygnatur teczek, przeskoczyłem na rok 1939 i tu, w Rozkazie Nr.154 p-kt - urlop wypoczynkowy = udzielić – czytam kpr. Mikołajczyk Waclaw od 10.07 do 23.07.1939 **do miasta Legionowo**.

/adres podawano na mocy specjalnego rozkazu DOK na wypadek alarmowego odwołania z urlopu ze względu na stan zagrożenia wojennego/. Dla mnie, ten urlop Waclawa Mikołajczyka był właśnie dowodem koronnym. W Legionowie mieszkali rodzice mojego żołnierza – Wawrzyniec i Władysław Mikołajczycowie, a ich imiona znałem i wiedziałem, że mieli syna w wojsku. Zbliżała się wojna. Żołnierz mógł pojechać na urlop do dziewczyny, albo do rodziców, aby się pożegnać. Waclaw był „samotny” jak to określała lista płac. To był szczęśliwy i przełomowy moment w moich poszukiwaniach, a dopiero przerzuciłem połowę zamówionych dokumentów.

Przyjeżdżałem teraz do Rembertowa codziennie, zabierałem prowiant i szperałem w dokumentach cały dzień, od rana do późnego wieczora.

Tak było przez następne 10 dni i każdego następnego przybywało szczegółów. Daty teczek były mniej ważne, liczyły się jednostkowe wydarzenia, które odnotowywałem na oddzielnych kartkach notatnika. W domu, wieczorem lub w nocy, porządkowałem datami te szczegóły i powoli rysował się obraz służby mojego żołnierza Waclawa. Nie znałem jego daty urodzenia, szacowałem ten rok na ca. 1912, ale nie było potwierdzenia.

W rozkazie Nr.144/39 z datą 29.06.1939r. Waclaw wymieniony jest na liście otrzymujących **odznakę pamiątkową** Pułku Radiotelegraficznego.

To ten krzyż z datą 29.VI.1924, po którym płk Pakuła z Zegrza rozpoznał żołnierza z Pułku Radiotechnicznego w Warszawie.

Kapral zawodowy Mikołajczyk Wacław otrzymał tą odznakę, nadawaną Rozkazem Dowódcy Pułku w 15 rocznicę sformowania Pułku Radiotelegraficznego w Warszawie. Dzięki tej odznace, która pozostała w szufladzie babcinej komody, po 70 latach mogę znowu zaczynać poszukiwania zaginionego w boju żołnierza, na którego grobie nikt z nas jeszcze nie zapalił znicza. A żołnierz Mikołajczyk, uhonorowany takim urodziwym krzyżem, pochwalił się rodzicom i zostawił obie odznaki / łącznie też / w domu w Legionowie. I to przetrwało. I PAMIĘĆ.

Następne teczki dokumentów przynosiły wydatki i rachunki zegrzyńskiej Szkoły, listy płac personelu Pułku za lata 1937, 1938 i kwiecień i maj 1939r. Nie było w tym ciągłości, brakowało arkuszy niektórych miesięcy, ale kapral Mikołajczyk regularnie był notowany na poz. 88-92 listy podoficerów zawodowych. Trzeba też odnotować piękną kaligrafię ręcznego pisma większości tych list, pisanych stalówką i piórem maczanym w czarnym atramencie. Nie wyblakł do dziś.

W roku 1937 pobrał uposażenie w kwocie 45,00 zł za m-c czerwiec i jest zapisany jako **kapral nadterminowy** Kursu g.r.w w Centrum Wyszkożenia Łączności. W Rozkazie Nr.154/37 został mu przyznany dodatek ćwiczebny od 21.06.37, a w Rozkazie 162/37 został wymieniony jako ten, który przybył na ten Kurs z Pułku Radiotelegraficznego od dnia 30.06.37.

Kapral nadterminowy Wacław Mikołajczyk szkolił się w CWŁ do 15.08.1937r., bo Rozkaz Nr.184 wita jego powrót z CWŁ i przydziela go **do 3 kompanii I baonu** w Pułku Radiotelegraficznym w Warszawie.

Dalej odnalazłem terminy jego urlopów okolicznościowych, służb na bramie Nr. 1 w Zegrzu i garnizonie w Warszawie. Zaciekał mnie Rozkaz nr197 przyznający mu codziennie od 19.08.1937r. 1 litr mleka.

Pracował w warunkach szkodliwych – więc chyba przy akumulatorach.

W Rozkazie Nr.5 kpr. zaw. Mikołajczyk Wacław otrzymuje **znak Wojsk Łączności**, nadany mu za legitymacja 1480 6.01.1938r.

W roku 1938 nasz kapral /już zawodowy/ urlop wypoczynkowy spędził w Wyszowie. /Rozkaz 171 p-kt udzielić urlop - od 1.08 do 14.08.38./ jeździł służbowo do Zegrza i Nowego Dworu, był na Kursie wozów technicznych CWŁ w Zegrzu i fotografował się podczas prowadzenia motocykla z koszem. Taką fotografię / jako pierwszą / odnalazłem luzem w jednym z albumów. Na odwrocie był zapisany ołówkiem rok 1938.

Tu muszę też przedstawić fotografię naszego żołnierza na koniu, ponieważ w Pułku wymagano umiejętności jazdy konnej wierzchem.

Oficjalnie, na ca 1200 żołnierzy w Pułku Radiotelegraficznym było na etacie 381 koni / wierzchowych i pociągowych / i każde zwierze miało nadane imię i nr. służbowy. Były też gołębie pocztowe, do komunikacji z m.p. /z miejsca postoju/. Odkryłem ciekawą statystykę roczną tych gołębi, bo stan się zmieniał w zależności od przychówku, pochwycenia obcych sztuk / przybłądy / i uciekinierów. Były normy furażu dla koni i gołębi, rozkazy dotyczące przeglądów weterynaryjnych i zmian stanu.

Normalnie, jak w wojsku.

Żołnierz Mikołajczyk - opowieść o cieniu

A na fotografii z roku 1936 nasz żołnierz Mikołajczyk pozuje do zdjęcia , jak mi się teraz wydaje na uliczce w Rembertowie. W tle widać domek oficerski, jaki i dzisiaj można zobaczyć niedaleko CAW.



Rok 1936



Rok 1938

Zebrawszy rozstrzelone fragmenty z przedstawionych mi teczek, pozostało ustalić, jaki przydział służbowy mógł dostać kapral Mikołajczyk po 24 sierpnia 1939r., ponieważ po tej dacie wybuch wojny był dla społeczeństwa polskiego czymś oczywistym. Władze wojskowe i cywilne próbowały nadrobić zaległości w bezpośrednich przygotowaniach obronnych. Warszawiaczy zostali wezwani przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego, do spontanicznego kopania schronów i okopów. Wojsko przeprowadziło skrytą , częściową mobilizację w dniach 23 i 27 sierpnia 1939r, a mobilizację powszechną ogłoszono w dniu 31 sierpnia. W Pułku Radiotelegraficznym planowo przeprowadzono formowanie jednostek łączności, jednak nie wszystkie zdołały dotrzeć do swoich miejsc przeznaczenia. A zmobilizowano i rozproszono 35 jednostek łączności na potrzeby dywizyjne i Ośrodek Zapasowy Radiotelegraficzny, podległy bezpośrednio Dowództwu Łączności Min. Spraw Wojskowych.

Kapral Wacław Mikołajczyk dotarł do miejsca delegowania i z tą dywizją przebył swój szlak bojowy, aż do kresu młodego życia.

Niestety, dokumentów jego przydziału służbowego w Archiwum nie znalazłem. Skoncentrowałem się za to, na odnalezionym starym dokumencie rodzinnym, z 19.09.1940r., dotyczącym poszukiwań **miejsca pochówku**. Przy dacie wymieniona była miejscowość **Iłów**.

Z Internetu przeczytałem: W czasie II Wojny Światowej na terenie Iłowa została rozwiązana Armia „Poznań” po przegranej walce w sławnej „Bitwie nad Bzurą”. Śladami toczących się w okolicy bojów są zbiorowe mogiły żołnierskie na cmentarzach w Iłowie, Brzozowie i Giżycach.

Uzbrojony w zebraną wiedzę, wybrałem się samochodem zobaczyć tą miejscowość i przy okazji popytać na plebani i w Urzędzie Miasta.

Żołnierz Mikołajczyk - opowieść o cieniu

Ksiądz proboszcz był nieobecny i nowy na plebanii. Przez telefon powiedział mi, że Niemcy za okupacji zabrali wszystkie stare księgi parafialne i wywieźli do Bonn. Kuria czyni starania o ich zwrot. Nie miał żadnych innych wiadomości. W Urzędzie Miasta bardzo życzliwie zajęto się moją sprawą. Pan Tomasz Mroczkowski wydobył nieliczne spisy poległych na pobliskich polach polskich żołnierzy w 1939r. i wspólnie szukaliśmy Wacława Mikołajczyka – kaprała. Na jednej z list, pod poz.219 Mikołajczyk Wacław zginął 18.09.1939, bez stopnia i przydziału. Za to pod poz. 218 też Mikołajczyk Antoni zginął 18.09.1939 - żołnierz.

Przeglądamy inny spis - poz. 86 – Mikołajczyk Wacław, kpr. brak daty ur. **Już wiem, że to On**, ale dalej nie wiem, kiedy się urodził.

204	MACZKA STEFAN-SZCZEPAN	117	0	391WP
205	MAJEWSKI STANISŁAW	116	0	391WP
206	MAKSEŁON	8118	0	391WP
207	MAŁKOWSKI WŁADYSŁAW	16118	0	391WP
208	MANDROWA JAN	118	0	391WP
209	MANTEUFEL MAKSYMILIAN	118	0	391WP
210	MARCONI WACŁAW	120 4 16118	0	391WP
211	MATELSKI STANISŁAW	3117	0	391WP
212	MATUSZEWski RUMAN	117	0	391WP
213	MATYS KAROL	117	0	391WP
214	MAZUREK PIOTR	118	0	391WP
215	MAZURKIEWICZ JOZEF	117	0	391WP
216	MEDELSKI JAN	119 1 15117	0	391WP
217	MIGERSKI CZESŁAW	9118	0	391WP
218	MIKOŁAJCZYK ANTONI	118	0	391WP
219	MIKOŁAJCZYK WACŁAW	16117	0	391WP
220	MILCZAREK MARIAN	118	0	391WP
221	MILCZAREK MARIAN	118	0	391WP
222	MILLER JAN	107EF -	8 6 16117	0 391WP
223	MIZERSKI PIOTR	117	0	391WP
224	MLODZIENTAK BRONISŁAW	117 1 16118	0	391WP
225	MONCZKA JAN	118	0	391WP
226	MOSTOWY PIOTR	9 1 10118	0	391WP
227	MOSZYŃSKI TADEUSZ	118	0	391WP
228	MOTOLKO JAN	9112	0	391WP
229	MROZOWSKI ANTONI	114 11 8120	0	391WP
230	MROZ STANISŁAW	118	0	391WP
231	MUSIELAK FRANCISZEK	99118	0	391WP
232	MUSIELSKI KAZIMIERZ	121 1 8112	0	391WP
233	MUZIOL JOZEF-ALFONS	16117	0	391WP
234	NACZAS JAN	13 10 13118	0	391WP
235	NAPIERAŁA STANISŁAW	13 7 99118	0	391WP

83	Kemperski Feliks		"	"	"
84	Lupao		"	"	"
85	Marbowski Stanisław		"	"	"
86	Mikołajczyk Wacław		"	"	kpr.
87	Killer Jan		"	"	"
88	Mikowski Marian	1914	"	"	20.07.
89	Motelski Stanisław	1913	"	"	"
90	Mikowski Piotr	1914	"	"	"

PWHA jedn. zam. 2013-Kw-W-16 — DZG zam. 709-KI 30.000 pism. 80g

Sympatyczny pan Tomasz pozwala zrobić zdjęcia obu dokumentów i sugeruje odwiedzić miejscowej mogiły zbiorowej żołnierzy Września. Jednocześnie informuje, że resztę gminnych dokumentów przejęło Muzeum Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie. Żegnając się z Urzędem w Iłowie i jadąc na pobliski cmentarz. Kwatera wojskowa jest dość daleko od wejścia, za starą, drewnianą kaplicą cmentarną, która ma ze 200 lat. Okazały pomnik i rzędy bezimiennych krzyży, dokumentuje poświęcenie w walce naszych żołnierzy. Jest tablica z nielicznymi rozpoznanymi. Znajduję nazwisko kpr. Wacława Mikołajczyka. Tu spoczywa.



Było to dla mnie przeżycie. Minęło przecież 70 lat daremnych oczekiwań, że ten żołnierz się odnajdzie. Jego rodzice czekali na niego całe życie, a tak blisko była wtedy matka, w ten przygnębiający dzień 19 września 1940 roku – równo w rok po Jego śmierci. Widocznie roztargniony urzędnik przeglądał inną listę pochowanych w Młodzieszynie, a tam też było nazwisko Mikołajczyk / i jest na mogile zbiorczej do dzisiaj/, ale to był porucznik. Matka szybko uwierzyła.

Zapaliłem znicz na żołnierskiej mogile w Iłowie. Odnalazłem zaginionego wuja – Wacława – kaprała zawodowego - żołnierza łączności.

Pozostało pytanie - z jaką jednostką wojskową przeszedł swoją ostatnią drogę? Bo jak zginął, już wiem - od zmasowanego bombardowania niemieckich bombowców w dniach 17 i 18 września 1939r. Było ich ponad 300, a polskie NDowództwo już żadnej osłony nie mogło im dać. Właśnie przekraczało granicę z Rumunią, tego dnia 18.09.1939r.

L.Wyszczelski „Warszawa 1939” Bellona 2009

Mirosław Pakuła „Pułk Radiotelegraficzny” Ajaks

T. Monczulewicz "Łączność wojskowa w latach 1914-1939", "Wojskowy Przegląd Techniczny" 1970

T. Popławski "Polskie wojska łączności w wojnie obronnej 1939r.", WPH 1965

<http://forum.historia.org.pl/topic/9132-wojska-laczności/>

PS. Na portalu www.bohaterowie1939.pl odnalazłem nazwy cmentarzy wojennych Bitwy nad Bzurą. Cmentarz w Iłowie był jednym z większych / 1020 poległych/. Otworzyłem kartę poległego Mikołajczyka Wacława – kaprała. Była **data urodzenia – 12.V.1912** i **data śmierci 18.09.1939 w Iłowie**. Zapisano na podstawie spisu poległych z roku 1939 z części powiatu sochaczewskiego i Księgi pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej t.1, Żołnierze Września A-M. Od dzisiaj Karta poległego wypełniona jest prawie do końca. Trzeba tylko jeszcze dopisać jego przydział służbowy, ten ostatni w życiu.

Szanowny Panie Pułkowniku,

prawie rok temu zwracałem Panu głowę moim wujem Mikołajczykiem. Pragnę zameldować, że dzięki Pana wydatnej i nieocenionej pomocy, ustaliłem podstawowe parametry jego służby,

Żołnierz Mikołajczyk - opowieść o cieniu

prawdziwe imię, datę urodzenia, miejsce i datę śmierci. Znalazłem też jego mogiłę, na cmentarzu wojennym w Iłowie.

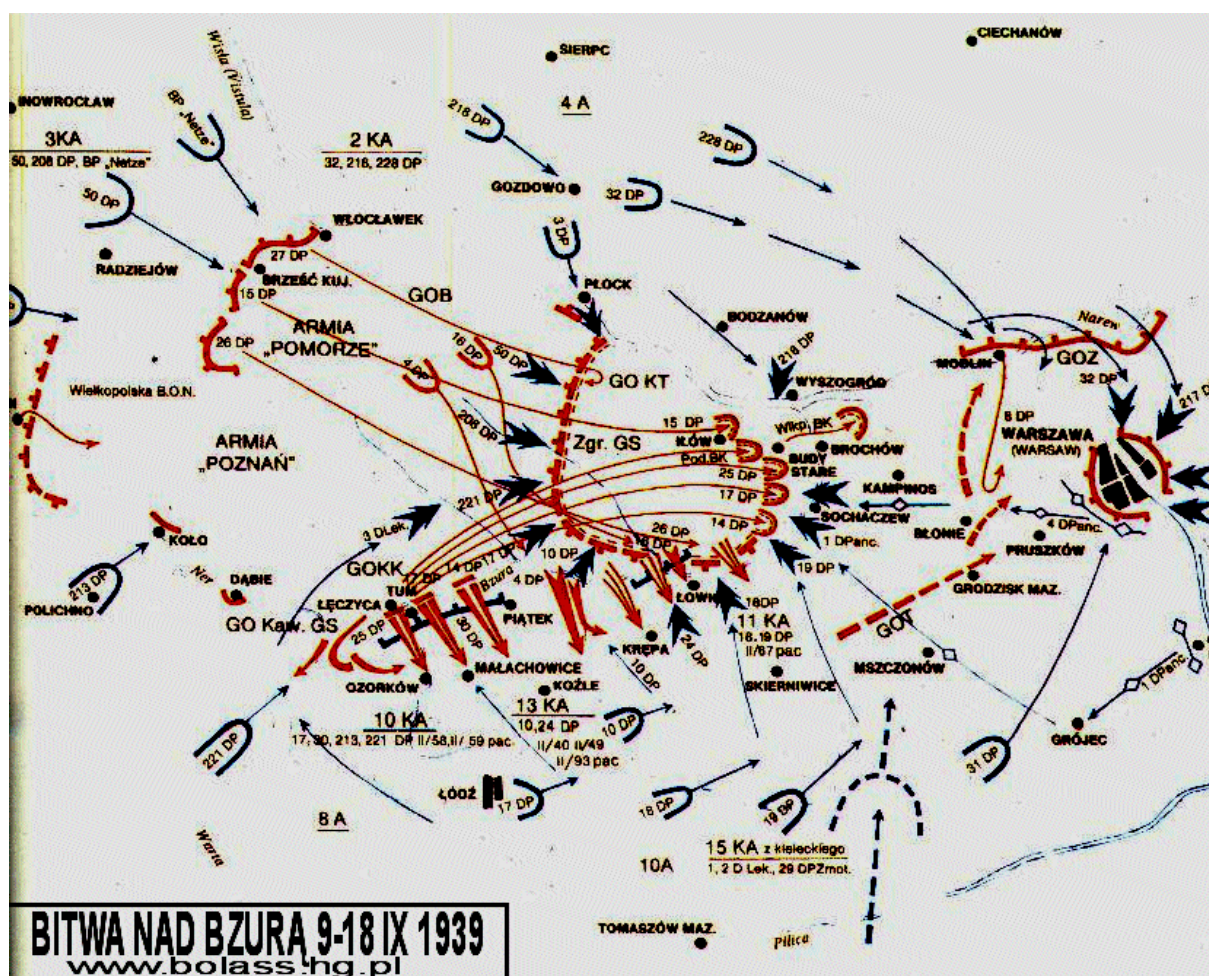
Dzięki Pana sugestiom i analizie zdjęć, poprzez CAW, dotarłem do dokumentów CWŁ i Pułku Radiotelegraficznego, gdzie odnalazłem trochę personalnych informacji.

Atmosferę służby wojsk łączności, pozyskałem z Pana opracowań i Internetu, który okazał się kopalnią wiedzy wojskowej. Zebrałem więc to wszystko i z wdzięcznością za okazane mi zrozumienie i pomoc, dedykuję je Panu, jako przyczynek do historii Wojsk Łączności, bo On był jednym z Was..

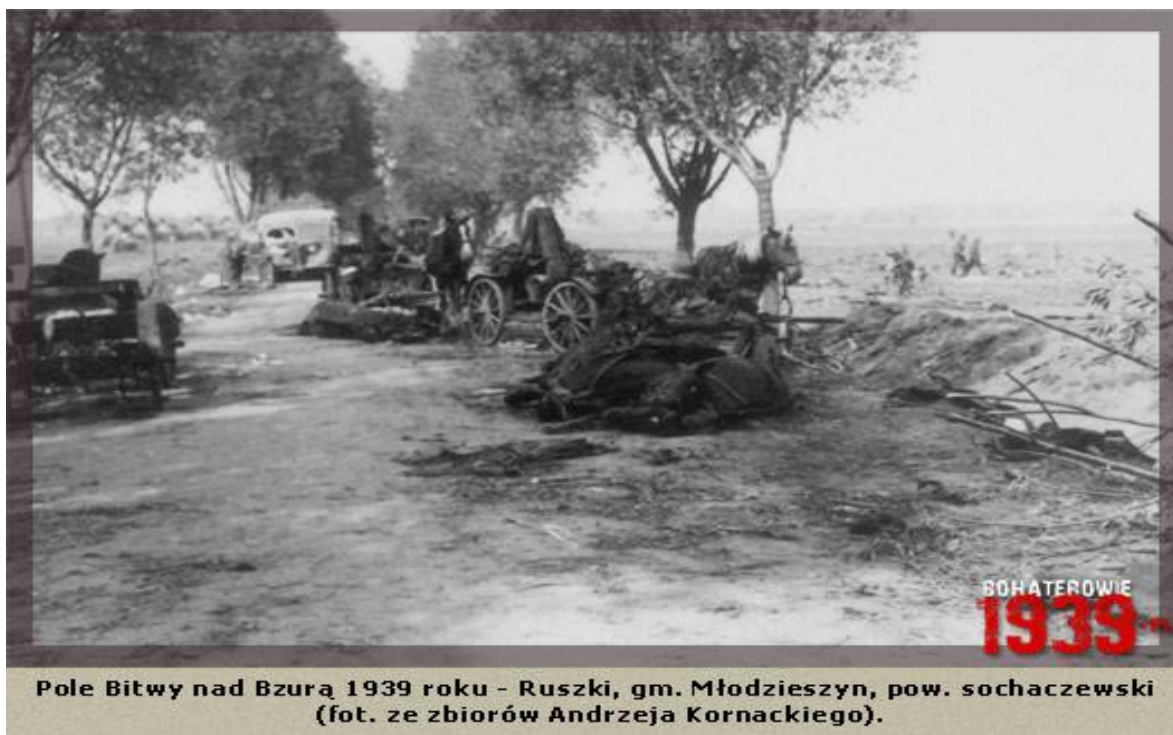
Brakujący mi element - ostatni przydział wojskowy, mam jeszcze do rozpracowania. Może znajdzie to kiedyś, w jakiejś lekturze.

Z wyrazami szacunku. Jacek Iwaszkiewicz

Szkic bitwy na 18.IX,1939r.



Żołnierz Mikołajczyk - opowieść o cieniu



Iłów – cmentarz wojenny



Wacław Mikołajczyk kpr. zaw.

Żołnierz Mikołajczyk - opowieść o cieniu

		kpr.zaw. Wacław Mikołajczyk		
Teczka	Rok	Data	Nr.Rozk.	Wydarzenie - Temat
I 340.	1937		lista płac	uposażenia podoficerów nadt. Kursu g.r.w.
64.40	CWŁ	czerwiec	poz.35	kapr.nadt. Mikołajczyk Wacław 45,00 zł.
64.19	CWŁ	12.07.37	Nr.154	dod. ćwiczebny - przyznanie do dn 1.07.37
				kapr.nadt. Mikołajczyk Wacław od 21.06.37
	CWŁ	21.07.37	Nr.162	W dniu 30.06.37 przybyli -
				kapr.nadt. Mikołajczyk Wacław z pułku Radio.
				urlopy na dzień 18.07.37
				kapr. Mikołajczyk Wacław od 17-19.07.37
	CWŁ	26.07.37	Nr.166	urlopy na dzień 25.07.37
				kapr. Mikołajczyk Wacław
	CWŁ	4.08.37	Nr.174	urlop okolicznosciowy na dzień 1.08.37
				kapr. Mikołajczyk Wacław
	CWŁ	5.08.37	Nr.175	służba podoficer dyżurny przy bramie nr.1
				kpr. Mikołajczyk z dn 6/7 sierpnia 37
	CWŁ	9.08.37	Nr.178	urlop okolicznosciowy na dzień 8.08.37
				kapr. Mikołajczyk Wacław
I 326.	Radiotel.	16.08.37	Nr.184	powrót z odkomender. w CWŁ i przydział
1.14				do komp. 3/I baonu
				kpr. nadt. Mikołajczyk Wacław
	Radiotel.	26.08.37	Nr 197	dodatek mleka - przyznanie
				od 19.08.37 1 litr mleka dziennie
				kpr. ndt Mikołajczyk Wacław
I 340.	CWŁ		lista płac	uposażenie podoficerów CWŁ
64.41		listopad	poz.164	kapr. Mikołajczyk Wacław z pł-ku radioteleg.
		grudzień	poz.163	kapr. Mikołajczyk Wacław 165,00 zł.
I 326.	1938	8.01.38	Nr. 5	nadanie znaku Wojsk Łączności
1.15	Radiotel.			kpr.zaw. Mikołajczyk Wacław nr. Leg.1480
1.25	Radiotel.		lista płac	uposażenie podoficerów zaw. i nadt.

Żołnierz Mikołajczyk - opowieść o cieniu

I 326.		kwiecień	poz.90	kpr. Mikołajczyk Wacław 165,00 zł.
		maj	poz.91	kpr. Mikołajczyk Wacław 165,00 zł.
1.16	Radiotel.	30.07.38	Nr.171	urlop wypoczynkowy - udzielić
				kpr.zaw. Mikołajczyk Wacław z k.k.s. I baonu
				od 1.08. do 14.08.38 do Wyszkowa
Teczka	Rok	Data	Nr.Rozk.	Wydarzenie - Temat
I 326.	1938	4.06.38	Nr.126	służba na 7.06.38
1.15				kpr.zaw. Mikołajczyk Wacław
				dowódca patrolu garnizonu
1.26	Radiotel.		lista płac	uposażenie podoficerów zaw. i nadt.
		sierpień	poz.90	kpr. Mikołajczyk Wacław 165,00 zł.
		wrzesień	poz.90	kpr. Mikołajczyk Wacław 165,00 zł.
		październik	poz.92	kpr. Mikołajczyk Wacław 157,15 zł.
		listopad	poz.88	kpr. Mikołajczyk Wacław 165,00 zł.
1.16	Radiotel.	10.08.38	Nr.180	odkomender. podof. zaw. na Kurs info.
				w CWŁ wozów technicznych 16 do 17.08.38
				kpr. zaw. Mikołajczyk Wacław z kks I baonu
	Radiotel.	19.08.39	Nr. 187	wystawienie dok. transportowych
				na 16 i 17.08.38 do Zegrza i z powrotem
				kpr. zaw. Mikołajczyk Wacław
	Radiotel.	24.09.38	Nr.218	wykaz przesyłek pocztowych
				Mikołajczyk Wacław z kks 34,57 zł.
	Radiotel.	30.09.38	Nr.223	wystaw. dok. transp.od 29.08 do 14.09.38
				do Nowego Dworu i z powrotem
				kpr. Mikołajczyk Wacław + 3 szer.
1.326.	1939		lista płac	uposażenie podoficerów zaw. i nadt.
1.27	Radiotel.	kwiecień	poz.90	kpr. Mikołajczyk Wacław 165,00 zł.
		maj	poz.89	kpr. Mikołajczyk Wacław 165,00 zł.
1.17	Radiotel.	26.06.39	Nr.144	odznaka pamiatk. Pułku - nadanie 29.06.39
				kapr. zaw. Mikołajczyk Wacław
	Radiotel.	08.07.39	Nr.154	urlop wypoczynkowy - udzielić
				kpr. Mikołajczyk Wacław 10.07 do 23.07.39
				do m. Legionowa